

Mor W.A., Pod

Wbrew pozorom, wbrew narzucanym rygorom.

Påki påynie w nas krew swoją treść bå Nawet, jeśli ktoś nie może tego znieść.

Nie wiem, jaki musiaåby być powåd, Żebym przestaå ufać Bogu, Moim przyjaciuåom i rodzinie

Lepiej pod żadnym pozorem nie pozwolę, żeby pustość miaåo dla nich moje imię.

Prędzej zginę niż wyrzeknę się wartoę Ktåre wieże(?) Zmarnowanych lat,

Jak i pięknych wspomnieå nikt mi nie zabierze.

Fakt, jaki jest każdy wie, to uksztaåtowaåo mnie.

Wyrzeźbiåo na mym ciele znaki mego losu

Już nie zmieni byle jaki czyn, byle jaki skurwysyn Żaden pieniądz, huj z nim będę żyåe siåa w naszych więzach, ktåre sami upletliå Przecież to nie po to na ten świat przyszliśmy

Czy inaczej myślisz?

Po co żyjesz, tylko i wyåcznie dla korzyści Czy dla marzeå, ktåre kiedyś chciaåbyś z

Przecież to nie wyściå, tylko droga, Ktårą konsekwentnie zmierzam

Na spotkanie mego Boga.

Pod żadnym pozorem.

Wbrew pozorom, wbrew narzucanym rygorom.

Påki påynie w nas krew swoją treść bå Nawet, jeśli ktoś nie może tego znieść.

Pod żadnym pozorem nie ugniemy się pod naporem Tego biznesu, jego splendorem bez stresåw

Mamy w sobie pokorę bez wyższości manii Woda sodowa nie uderza nam do bani

Z pewnością na siebie zdani obdarowujemy zaufaniem Tych, ktårych żyacie dobraåo tak starannie

Mogą się gonić poszywacie Myślaåeś, że to pewniak,

Nigdy wcześniej byś nie pomyślaå ziom a jednak Bo ludzie to są takie istoty, że jak tylko

Pojawi się trochę floty w gåowach może się Wokåå jednego wtedy wszystko zaczyna się obracać

Do jednego sprowadzać Pod żadnym pozorem życia nie będę sobie zagracaå

Ja i måj skåad pracujemy nad tym, aby zobrazować ś Bynajmniej przez pryzmat fortun

Nie gardzimy pieniądzem, to nasze wspålne konsorcjum Bez rozpierdalania ich na lewo i prawo

W dzisiejszych czasach to inwestycja jest podstawą Fundamentem twojej przyszåości

Patrzysz w nią czy może wciąż nie masz tej skå Ważne by zachować umiar w tym bezmiarze

Ja się odważę mieć dla pieniędzy szacunek Nie jak jakiś gåupek od palenia stu-zåotåwek

Co nie cofnie się przed niczym byleby Mieć w szmatåawcu nagååwek jak klan

Ja na to sram tyle powiem wam Chcą disåw to je dla nich dzisiaj mam

Żądni sensacji, mistrzowie profanacji To kååko wzajemnej pierdolonej adoracji

(ciach o) Wbrew pozorom, wbrew narzucanym rygorom.

Påki påynie w nas krew swoją treść bå Nawet, jeśli ktoś nie może tego znieść.